Łódź, 10/VIII 1900 r.

№ 182.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 28 lipca (10 sierpnia) 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Wawrzyńca M.
Sob. Św. Zuzanny M.
Niedz. Św. Klary P.
Pon. Hipolita M.
Wtor. Św. Euzebiusza K.
Śr. **Wniebowzięcie N. M. P.**
Czw. Św. Rocha W.

Wschód: g. 4 m. 34.
Zachód: g. 7 m. 36.
Dług. dnia: g. 15 m. 2.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Włodzimira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy“. Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. „Hugonoci“, opera w 4-ch aktach Meyerbeera. Początek o godzinie $8\frac{1}{2}$-ej wieczorem.

Rozkaz Najwyższy

o zmianach i uzupełnieniach postanowień, dotyczących rządowej sprzedaży wódek.

Rada państwa na ogólnem posiedzeniu połączonych departamentów przemysłu, nauk i handlu, spraw cywilnych i duchownych oraz ekonomii państwowej, rozważywszy przedstawienie ministra skarbu w sprawie zmian i uzupełnień postanowień, dotyczących rządowej sprzedaży wódek, między innemi uchwaliła:

II. Gubernatorom, po porozumieniu się z zarządzającymi opłatą akcyzową, nadaje się prawo wydawać obowiązujące postanowienia o wewnętrznem urządzeniu zakładów prywatnych, w których się odbywa sprzedaż wódek, w miastach i poza ich obrębem.

III. 1) Handel napojami wyskokowemi tak w rządowych, jak i w prywatnych miejscach sprzedaży wódek może być rozpoczynany od godziny 7 rano i ustawać w miastach nie później, niż o godzinie 11 wieczorem, a za obrębem miast nie później, niż o g. 10 wieczorem.

2) Ministrowi skarbu nadaje się prawo, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, zabraniać sprzedaży napojów wyskokowych (oprócz dni krzyżowych, niedzielnych, galówek oraz w Wielki Piątek, w pierwszy dzień Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia) i w inne dni tak w przeciągu całego dnia, jak i kilku godzin.

IV. Wydawane osobom prywatnym pozwolenia na prawo handlowania napojami wyskokowemi mają moc na przeciąg lat 3.

Trzyletni termin pozwoleń, wydanych do czasu ogłoszenia obecnego postanowienia, liczy się od dnia 1 stycznia 1901 r.

VI. Ustanowić opłatę od handlów win, sprzedających wyłącznie wina rosyjskie w następujących rozmiarach: 1) bez sprzedaży na miejscu: w miejscowościach I rzędu—25 rb., II—15 rb., III—5 rb.; 2) ze sprzedażą na miejscu dodatkowo: w miejscowościach I rzędu 25 rb., II—15 rb., III—5 rb.

VII. Wyłuszczone w rozdziale VI postanowienie wprowadzić w wykonanie od 1 stycznia 1901 roku.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wyłuszczone wyżej przedstawienie rady państwa z dnia 12 lipca 1900 r. Najwyżej zatwierdzić zezwolił i wypełnić rozkazał.

(Praw. wiest.)

Po ślubie.

Małżeństwo króla Aleksandra serbskiego z panią Maszin, które tyle narobiło hałasu w sferach dyplomatycznych, doszło nareszcie do skutku, o ile sądzić można z opisu uroczystości weselnych, z wielkiem zadowoleniem ludu serbskiego, który woli widzieć na tronie dziecię Serbii, odczuwające gorąco wszystkie jej bóle, niżeli obcą mu pochodzeniem księżniczkę zagraniczną, a z nią całą sieć intryg od tylu już lat szarpiących łono Serbii.

Zdaje się, że królowa Draga odrazu wstępnym bojem podbiła serca serbów, wyjednawszy na królewskim swym narzeczonym ogólną amnestyę dla przestępców politycznych, nie wyłączając skazanych na długoletnie więzienie z okazyi zamachu na życie króla Milana.

Najwięcej atoli zyskała Serbia, pozbywając się tym razem prawdopodobnie już raz na zawsze Milana Obrenowicza, który, czy to jako król, czy tylko jako generalissimus wojsk serbskich, prawdziwem był jej nieszczęściem.

Całe wystąpienie Milana przeciwko związkowi małżeńskiemu syna, jego list pisany w odpowiedzi na prośbę o błogosławieństwo, w którym wyraźnie zaznacza, że z radością powita każdy rząd zwalający z tronu króla Aleksandra, dalszy już stosunek ojca z synem czyni niemożliwym, a przy energii młodego króla, której pokaźny zasób wykazał, dążąc pomimo przeszkód do zamierzonego związku z wybranką serca i rozumnym wpływie sprytnej królowej Dragi, wszelkie machinacye Milana toczone za granicą, nie będą oddziaływały na wewnętrzny bieg życia politycznego Serbii, tak bardzo potrzebującej spokoju i energicznego rządu.

Charakterystycznym doprawdy jest wspomniony wyżej list Milana do króla Aleksandra. Oto, co pisze ten czuły ojciec i pierwszy poddany swego królewskiego syna:

„Drogi synu! Nie mogę wyrazić swej zgody na zamierzony przez ciebie związek, ponieważ pragnę twego dobra. To, co przedsiębierzesz, doprowadzi Serbię do ostatecznego upadku. Dynastya nasza przeżyła wiele doświadczeń, lecz to najgroźniejsze. Masz jeszcze czas zastanowić się nad krokiem, który zamierzasz uczynić. Wreszcie, jeśli decyzya twoja jak piszesz, jest stanowczą, to nie pozostaje mi nic innego, jak tylko modlić się za Serbię. Pierwszy powitam z radością ten rząd, który za twoje czyny wypędzi cię z królestwa“.

Zdawałoby się, że list podobny nie mógł mieć miejsca w rzeczywistości, ale czyliż może być co niemożliwego dla człowieka, który kochał swoją rodzinę jedynie jako coś, co dostarcza środków materyalnych, który wreszcie postępowaniem swojem jako król i ojciec, jako obywatel i człowiek zasłużył tylko na wzgardę u ludzi uczciwych.

Najwymowniejszą ilustracyą rozkładu, jaki Milan postępowaniem swojem wytworzył w Serbii, było podanie się do dymisyi gabinetu ministrów na wieść o zamierzonem małżeństwie królewskiem. Ministeryum to wbrew zwyczajom konstytucyjnym zbiegło z posterunku w najdrażliwszej chwili i odmówiło swemu monarsze pomocy, nie bacząc na święty obowiązek podtrzymywania go we wszystkich drażliwych sprawach. Czyn ten nie wypływał z pobudek patrotycznych, jeno na widok, że kilku wyższych oficerów i urzędników dworskich, niepomnych przysięgi na wierność tronowi, wystąpiło przeciw monarsze, ministrowie nie wiedzieli, czy bezpieczniej będzie pójść za wolą króla, czy też stanąć po stronie ojca, woleli więc natychmiast zejść ze sceny.

Król Aleksander z energią, która bodaj towarzyszyła mu w każdej sprawie, gdy rzecz szła o dobro Serbii, doprowadził do skutku małżeństwo z panią Dragą Maszin, dziś już królową Serbii.

Ceremonii ślubnej dopełnił osobiście arcybiskup Inocencyusz w katedrze belgradzkiej, poczem ozdobił skronie nowozaślubionych koronami królewskiemi.

Po ceremonii kościelnej król zamienił z małżonką korony, podał jej ramię i wraz z nią zasiadł na tronie.

Zwróciło powszechną uwagę, że podczas ceremonii ślubnej wygłaszane zawsze wielolecie dla rodziców króla tym razem zostało opuszczone.

Obrzędowi ślubnemu towarzyszyli: skupczyna w całym komplecie, generalicya i liczni przedstawiciele płci obojga z najwyższego towarzystwa, przyczem panie przywdziały strój narodowy serbski. Świadkami ślubu byli poseł rosyjski Mandzurow, jako przedstawiciel Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Cesarza Mikołaja II, tudzież prezes skupczyny Nesterowicz.

W gronie ciała dyplomatycznego brakowało tylko przedstawicieli Anglii z powodu świeżej żałoby dworskiej po śmierci księcia Sasko-Koburskiego, nadto wielu posłów z powodu wyjazdu na urlop.

Oprócz posłów rosyjskiego, francuskiego i austryackiego byli obecni w katedrze radcowie i sekretarze poselstw z małżonkami, tudzież panie ciała dyplomatycznego w wytwornych tualetach spacerowych.

Arcybiskupa otaczało 4-ch biskupów i liczne duchowieństwo.

Król Aleksander ubranym był w mundur generalski, królowa Draga w białej sukni z chiń-

skiej krepy, przystrojonej koronkami brukselskiemi.

W chwili opuszczania katedry przez parę królewską zaintonowano hymn serbski, zagłuszony radosnemi okrzykami ludu, zebranego tłumnie w kościele i na ulicy.

Wieczorem podczas wielkiego obiadu galowego ludność wyprawiła królewskim nowożeńcom wspaniały pochód z pochodniami.

Do konaku królewskiego z całej Serbii napływały adresy i pozdrowienia telegraficzne, donoszące, że lud serbski wbrew klice polityków małżeństwo młodego króla przyjął z uznaniem i radością.

Król Aleksander zaraz po ślubie zamierza z królową Dragą objechać Serbię, by całemu ludowi pokazać jego królowę i zacieśnić serdeczny węzeł między ludem a dynastyą.

Przyszłości przesądzać trudno, bardzo być może atoli, że krok młodego króla, przeprowadzony z taką energią i determinacyą, pomimo wielorakich przeszkód, będzie pomyślnym zwrotem w historyi nowoczesnej Serbii.

Królowa Draga ma wielki wpływ na małżonka, a ma to być kobieta rozumna i gorąca patryotka serbska.

W polityce zagranicznej małżeństwo króla Aleksandra wpłynęło w znacznym stopniu na zbliżenie się Serbii ku Rosyi, której Milan zawsze był wrogiem.

S. J.

—·—

ZYGZAKI.

(N. R.) Uznanie to forma opinii, uświadamiającej ogół o dodatnich rezultatach działalności społecznej jednostek i mas. Pełni ono niejako rolę barometru, wskazując stan atmosfery moralnej w danem środowisku ludzkiem. Społeczeństwo, niezdolne wyróżniać czynów szlachetnych i pożytecznych, tem samem uznać należy za pozbawione zmysłu, któryby pozwalał mu odróżniać ujemne czynniki, nurtujące w jego łonie. Żywot ludzkości — to księga przykładów czci i uwielbienia dla bohaterów, proroków i mędrców.

Otóż zapatrzeni w ich świetlane oblicza, olśnieni ich geniuszem, uczuwamy jakąś otchłań nieprzebytą, jakąś olbrzymią próżnię, dzielącą nas od nich. Daremnie pragniemy ją zapełnić własnym duchem i czynami. Przechodzi to nasze siły moralne i fizyczne. Bijemy czołem w niemej czci przed geniuszami ludzkości — ale ich naśladować nie wszyscy możemy. W większości wypadków, nie mogąc im w blasku dorównać, doświadczamy bolesnego udręczenia zawodu, rozczarowań.

Sądząc rozwój ludzkości ze stanowiska etycznego, spostrzegamy brak łącznika, któryby spajał oddzielnie ogniwa istnień ludzkich w nierozerwalny łańcuch stopniowych wartości i udoskonaleń. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że łącznik ów w rzeczywistości istnieje, ale istnienie jego rzadko odgrywa rolę widoczną, uświadamiającą. Przyczyną tego jest powierzchowne traktowanie kwestyi etycznej, stawianie jej częściej na gruncie teoretycznym niż praktycznym. Wytwarza to nieporozumienia i tłumi w zarodku ducha inicyatywy w szerokich masach, którym ukazują się niedostępne dla ich stóp wyżyny ideałów, rzucające jednocześnie zasłonę na wężykowato pnącą się ścieżkę ludzkich wysiłków, ofiar i zwycięstw, która nie doprowadzi ich może do szczytów, ale w każdym razie cel upragniony przybliży. Zwykle zasługa drobniejsza, nie imponująca rozmiarami — pomijana bywa milczeniem, jak coś obojętnego, nie zasługującego na uwagę.

Obowiązkiem winno być prasy i ludzi, dbających o pomyślność ogólną, czyny dobrej woli i ich twórców w należytem ukazywać świetle, stawiać jako przykład dla większości, pogrążonej w egoizmie i filisterstwie. Naturalnie należy sądzić rzeczy kompetentnie, umieć oddzielać zdrowe ziarna działalności społecznej od plew czczej blagi i pozorów, przedewszystkiem zaś wykorzenić z siebie fałszywe ambicye i wszelkie koteryjne zawiści, buntujące się na samą myśl przyznania bliźnim zasługi. Tylko konkretne wyniki pracy jednostek, mającej na celu istotny pożytek społeczny, zasługują na wyróżnienie, i uznanie ich publiczne winno być naszym obowiązkiem.

Uznaniu publicznemu nada się w ten sposób posłannictwo wychowawczo-przewodniczące, rozpowszechni i zaszczepi w szerokich masach kult dobra i sprawiedliwości. Wieńczenie skromnych zasług nie ujmie blasku wielkim geniuszom, ani go przyćmi—przygotuje tylko glebę dla ich posiewu. Zadaniem ludzkości jest doskonalenie się, które nie przychodzi prędko i łatwo. Wymaga ono wieków całych stopniowego rozwoju, tysiącznych wysiłków powolnego i mozolnego parcia się w górę drobnych pracowników po drobnych szczeblach.

W czasach „modernizmu" abstrakcyjne pojmowanie zjawisk światowych grozi społeczeństwu pozbawieniem go słusznej miary etycznej w ocenianiu ludzi. Tem dobitniej przeto wypada zaznaczyć nieprodukcyjność czy niedostateczność życiowo-etyczną typu „nadczłowieka", a to przez przeciwstawienie mu typu „człowieka", jako jednostki społecznej, jako dostępnego dla wszystkich wzoru do naśladowania. Usilnie należy szerzyć uznanie dla zasług, nie przekraczających granic naszych zdolności — i tym sposobem przeciwdziałać zarazie pesymizmu, która między innemi płynie z wewnętrznej rozterki, z poczucia bezsilności, jakiego doznajemy wobec zbyt wygórowanych, nie mogących się urzeczywistnić, pragnień absolutnej doskonałości — wobec aspiracyi do „nadczłowieczeństwa".

* * *

(Sł.) Słyszeli już zapewne nasi czytelnicy, że hakatyści chcą powołać do życia w pruskich prowincyach t. zw. „przemysł polityczny", a to w celu wyparcia ztamtąd żywiołu polskiego.

Prasa niemiecka zajmuje się w tej chwili żywo sprawami tego przemysłu, a z „Deutsche Volksw.-Corresp." dowiadujemy się, że kilka firm niemieckich zobowiązało się przez pięć lat składać rocznie 36,000 marek jedynie na cele agitacyjne „Centralnego związku w celu popierania przedsiębiorstw przemysłowych w prowincyach wschodnich", założonego niedawno na zebraniu w Gdańsku, a mającego siedzibę w Poznaniu.

„Deutsche Volksw.-Corresp." donosi:

„Działalność związku rozpoczęła się na podstawie programu, wedle którego przy rozwoju wielkiego przemysłu w mieście Poznaniu chodzi najpierw o delikatniejsze wyroby z żelaza i o przemysł, wyrabiający różne środki żywności. Pierwszym praktycznym rezultatem jest nabycie w Poznaniu terytoryum, obejmującego 13 mórg, w celu założenia na niem kotlarni, warsztatu budowy mostów i lejarni żelaza. To przedsiębiorstwo założy fabryka gdańska pod firmą „Nordische Elektricitäts- und Stahlwerke", której kierownikiem jest p. Marx, a która jest pierwszem przedsiębiorstwem, założonem z inicyatywy naczelnego prezesa Prus Zachodnich. Budowa fabryki rozpocznie się jeszcze w r. b. Założone też zostaną inne fabryki wyrobów z żelaza w Poznaniu, a w tym celu pewna spółka prywatna zakupiła terytoryum, obejmujące 20 mórg. Spodziewamy się, że ten rozwój przemysłu dobrze się przysłuży Poznaniowi i Poznańskiemu pod względem ekonomicznym i narodowym. Założenie przedsiębiorstw poznańskich będzie nadto korzystne dla górnośląskich fabryk wyrobów z żelaza, które prawdopodobnie stracą część dotychczasowego pola zbytu w Rosyi, wskutek zakładania fabryk po tamtej stronie granicy. Fabryki poznańskie będą oczywiście sprowadzały półfabrykaty ze Szląska, a przemysłowcy górnoślązacy, we własnym interesie, nie odmówią poparcia fabrykom poznańskim".

Tak dowodzi niemieckie pismo ekonomiczne. Główny organ hakatystów w Poznaniu „Posener

97)

Hrabia L. N. Tolstoj.

—·—

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

—·—

(Dalszy ciąg — patrz № 181).

— To sprawiedliwie, — rzekł zdun, poruszając brwiami. — Czyja ziemia lepsza, niech płaci więcej.

— Miał dobry łeb ten Żorża, — rzekł stary z siwą kręcącą się brodą.

— Tylko, żeby opłata była nie wysoka, — mówił rozumny chłop, rozumiejąc już dokładnie, o co chodzi.

— A jakbym ja chciał wziąć ziemię, to co?— spytał rządca.

— Jak jest dział zbywający, bierz pan i pracuj, — rzekł Niechludow.

— A tobie na co, i tak masz brzuch pełny, — rzekł jowialny stary.

Na tem zakończyły się obrady.

Chłopi przyobiecali porozumieć się z gromadą i następnie dać odpowiedź decydującą.

Rozeszli się ożywieni niezwykle. Słychać było głośne ich rozprawy, podczas gdy wracali drogą.

We wsi toczyły się do późnej nocy gorące dysputy, a gwar ich dolatywał po rzece aż do dworu.

Nazajutrz chłopi nie poszli do roboty, ale naradzali się nad propozycyą dziedzica. Wieś rozdzieliła się na dwa obozy. Jedni uważali projekt za dobry i pożyteczny, drudzy nie pojmowali dobrze, o co chodzi, i przez to bali się przystać i zgodzić.

Jednak na trzeci dzień zgodzili się wszyscy i przyszli oświadczyć w imieniu gromady, że gotowi są do układu.

Na decyzyę taką wpłynęło stanowczo zdanie pewnej staruszki, że pan zaczął o grzesznej duszy myśleć i daje chłopom ziemię, aby duszę zbawić.

Zdanie to potwierdzały hojne jałmużny, jakie dziedzic porozdawał w Panowie.

Skoro wieść się rozeszła, że pan daje pieniądze każdemu, kto poprosi, zebrał się tłum narodu, osobliwie bab, co dążyły z różnych stron z prośbami. Nie wiadomo było, co komu dać, oraz ile dać, natarczywość rosła. Jedynym środkiem, jaki pozostawał, było wyjechać czemprędzej. Niechludow więc postanowił to uczynić.

Ostatniego dnia pobytu w Panowie zaczął Niechludow przepatrywać pozostałe rzeczy. W kuferku ciotki starym z różanego drzewa, okutym bronzami, znalazł fotografię przedstawiającą grupę, w której były obie ciotki, Kasia, i on sam, jako student jeszcze. Ze wszystkich rzeczy zabrał tylko listy i fotografię. Kasia była tutaj jako młoda dziewczynka, skromna, świeża, urodziwa, pełna wesela i uroku.

Resztę rzeczy sprzedał za pośrednictwem wiecznie uśmiechniętego rządcy miejscowemu młynarzowi, który zakupił dom na rozbiórkę i wszystkie meble.

Dziwił się obecnie temu uczuciu żalu, po rozdaniu ziemi, jakiego doświadczył w Kuźmieńsku. Dziś przeciwnie, duszę jego napełniała radość, a także wrażenie czegoś nowego, niewidzianego, jakiego doznaje podróżnik, odkrywający nowe światy.

X.

Powróciwszy do miasta, dziwnych doznawał wrażeń. Przyjechał do mieszkania wieczorem. We wszystkich pokojach czuć było naftalinę. Służba, zmęczona pakowaniem, nawet pokłóciła się między sobą przy tej robocie. Pokój Niechludowa wprawdzie był umeblowany jeszcze, ale pełen pak i kuferków, tak, że przejść było niepodobna. Postanowił przeto przenieść się nazajutrz do hotelu, poleciwszy gospodyni pakowanie dalsze, aby wszystko było gotowe na przyjazd siostry jego, która ostatecznie rozporządzi, co uczynić z pozostałemi ruchomościami.

Nazajutrz znalazł, niedaleko od więzienia, w pierwszym hotelu parę nieco brudnych i skromnie urządzonych pokojów, a poleciwszy, żeby tam przeniesiono z domu potrzebne rzeczy, udał się do adwokata.

Powietrze było chłodne, jak zwykle po deszczach i burzach wiosennych. Niechludow zmarzł w letnim paltocie, więc przyśpieszał kroku, aby się ruchem rozgrzać. Idąc, porównywał to, co widział na wsi, z tem, co się oczom jego przedstawiało w mieście. Przechodząc koło sklepów z rybami, mięsem i gotową odzieżą, podziwiał rumianych i wypasionych sklepikarzy, dziwny stanowiących konstrast z mizerną i nędzną wiejską ludnością. Tak samo wypasieni byli dorożkarze, grubi w karku, potężni w barach i lędźwiach, z ogromnemi guzami w stanie. Tęgie chłopy i rozrosłe znajdowały się pomiędzy szwajcarami w czapkach z galonem, niby dragony wyglądały pokojówki w fartuszkach, a już nadewszystko tędzy dorożkarze 1-ej klasy, z podgolonym karkiem, rozparci na kozłach, patrzący z lekceważeniem i pogardą na przechodniów.

(d. c. n.)

Ztg." zwraca jednakże uwagę, że gdy fabryki nie postarają się o taniego robotnika, trudno im będzie konkurować z przemysłem polskim, który też się zaczyna rozwijać.

KRONIKA.

Kompania do Częstochowy. W sobotę dnia 11 sierpnia po solennej wotywie około godziny szóstej rano wyruszy z kościoła N. M. P. kompania pątników do Częstochowy. Kompanię odprowadzą do Chojen wszystkie bractwa z chorągwiami, chór śpiewaków kościelnych, oraz orkiestra. Kompania uda się do Częstochowy przez następujące miejscowości: z Chojen przez Rżgów, Tuszyn do Srocka, gdzie odbędzie się pierwszy nocleg, a na drugi dzień po odprawionej wotywie o godz. 7 zrana wyruszy do Piotrkowa, zkąd przez Rozprzę do Gorzkowic, gdzie będzie drugi nocleg; z Gorzkowic do miejscowości św. Leonarda, gdzie odbędzie się solenne nabożeństwo, po którem uda się na trzeci nocleg do Gidli, z Gidel przez miejscowość św. Anny do Mstowa na czwarty nocleg, zkąd po odbytej solennej wotywie wyruszy na Jasną Górę, dokąd przybędzie w środę o godz. 2-ej po południu. W Częstochowie pątnicy celem odbycia spowiedzi, złożenia dziękczynnych modłów i zwiedzenia świętych osobliwości, zabawią przez środę, czwartek i piątek, w sobotę zaś o godz. 2 po południu wyruszą tąż samą drogą do Łodzi, gdzie w dzień przybycia wyjdą bractwa kościelne z chorągwiami na spotkanie ich do Chojen.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Stosownie do § 44 przepisów taksowych z 1898 roku, szacunek dóbr, położonych w okręgach odznaczających się wyjątkowo dogodnemi warunkami ekonomicznemi i korzystających z powodu bliskości wielkich miast i rozwoju przemysłu z ułatwionego zbytu wszelkiego rodzaju produktów rolnych, może być podwyższony do 10%, niezależnie od innych powodów podwyższenia szacunku.

Naodwrót, szacunek dóbr położonych w mniej dogodnych warunkach ekonomicznych, powinien być obniżony, zależnie od położenia dóbr, do 15%. Miejscowości, t. j. gminy lub powiaty, w których szacunek dóbr może być obniżony z tytułu § 44, jak również normę podwyższenia i obniżenia oznacza co dwa lata ogólne zebranie komitetu na przedstawienie dyrekcyi głównej.

Z uwagi na przeprowadzenie nowych linij kolei i dróg szosowych, oraz rozwój przemysłu i w następstwie podniesienie się intensywności rolnictwa, w zatwierdzonym przed dwoma laty wykazie gmin, obecne ogólne zebranie komitetu wprowadziło poważne zmiany.

Obecnie więc podwyższenia z § 44 przepisów taksy będą stosowane w następujący sposób w gub. piotrkowskiej:

Podwyższenie do 10% w całym powiecie łódzkim, w gminach Kamyk, Wancerzów, Będziny, Huta Stara pow. częstochowskiego, oraz w gminach Górka Pabianicka i Widzew powiatu łaskiego.

Podwyższenie do 5% w całym pow. będzińskim i brzezińskim, oraz w gminach Uszczyn, Szydłów, Kamińsk, Rozprza, Gorzkowice, Krzyżanów, Bujny i Podolin pow. piotrkowskiego, w gm. Brudzice, Garnek, Gosławice, Gidle, Radziechowice; Kruszyna, Rzeki, Konary, Radomsk, Dobryszczyce i Dmenin pow. nowo radomskiego; w gm. Węglowice, Kamienica Polska, Olsztyn, Mykanów, Dzbów, Rękczewice i Grabówka pow. częstochowskiego; wreszcie w gm. Łask i Wymysłów pow. łaskiego. Dobra, położone w pozostałych gminach i powiatach gub. piotrkowskiej nie podlegają ani obniżeniu ani podwyższeniu.

Przesilenie węglowe. Urzędowe dane o produkcyi węgla kamiennego w zagłębiu dąbrowskiem w pierwszej połowie r. b. są niezbyt pocieszające dla konsumentów.

Zapotrzebowanie ze strony samych tylko kolei oznaczono w r. b. na 42,000,000 pud. węgla dąbrowskiego (w roku 1898 — $27^1/_4$ milj. pud., w r. 1899 — $34^1/_4$ milj. pud.) Popyt prywatny wzrasta w tymże samym prawie stosunku, tymczasem w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. w 25 kopalniach, czynnych w kraju naszym, wydobyto tylko 121,793,258 pud. węgla, co odpowiada produkcyi rocznej 243,585,000 pud. Tym sposobem produkcya tegoroczna będzie tylko trochę większa, niż w roku 1889 (242,488.012 pud.), a znacznie mniejsza, niż w roku 1898 (247,667,760 pud.) Jeśli wziąć pod uwagę, że ostatni zjazd górniczy oznaczył, stosownie do wzrostu popytu, minimalną produkcyę węgla w r. b. na 290,000,000 pud., to z wielką pewnością można powiedzieć, że w zimie konsumentom da się we znaki jeszcze większe przesilenie, aniżeli w r. z., kiedy zabrakło około 15 miljonów pud. (w r. b. zbraknie przeszło 45 milj. pud.).

Ostatnia posługa. W dniu wczorajszym o godzinie $5^1/_2$ popołudniu z kościoła św. Aleksandra wyruszył liczny orszak pogrzebowy celem odprowadzenia zwłok ś. p. Antoniego Mieszkowskiego na wieczny spoczynek.

Trumnę wynieśli z kościoła na swych barkach koledzy zmarłego, którzy również ponieśli zwłoki od bramy cmentarnej do grobu. Na cmentarzu przemawiali pp. Ł. Kościelecki i K. Kopczewski.

Wóz żałobny i trumna całe były pokryte wieńcami i kwieciem.

Nowe inspekcye. Jak donosi „Now. Wrem." wkrótce ma być utworzona inspekcya rządowa nad urządzeniami elektrycznemi. W Królestwie inspekcye mają się znajdować w Warszawie i Łodzi.

Ze szkoły przemysłowej. Opłata wpisowa w łódzkiej szkole rzemieślniczo-przemysłowej wynosić będzie w roku przyszłym 60 rb.

Drogi żelazne pograniczne dostały zawiadomienie, że wywóz owsa i siana za granicę wstrzymany.

Opera włoska. Przedstawienia opery włoskiej cieszą się nieustannem powodzeniem, na jakie w zupełności zasługują. Na dziś zapowiedziany „Cyrulik Sewilski", na jutro „Hugonoci".

Benefis. Jutro w ogrodzie przy domu majstrów tkackich odbędzie się koncert na benefis kapelmistrza p. Raztorgujewa.

Brak zamówień. W okolicznych miasteczkach, jak nam donoszą, uskarżają się na brak zamówień towaru do większych składów w Łodzi. Stagnacya pod tym względem wpływa ogromnie szkodliwie na byt drobnych tkaczy. W Aleksandrowie pod Łodzią kilku sukienników zaprzestało robót, a przygotowanego towaru nie mogą zbyć w drodze sprzedaży hurtowej; detalicznie sprzedając, prawie nic nie zarabiają.

Z giełdy łódzkiej. Mimo ciszy od kilku dni trwającej na giełdzie łódzkiej, od czasu do czasu daje się słyszeć o większej lub mniejszej tranzakcyi, zawartej przez pośrednictwo maklerów. I dziś, jakkolwiek usposobienie na giełdzie było wogóle słabe, udało się maklerom przeprowadzić tranzakcyę na weksle trzymiesięczne na Berlin po 45.80, w żądaniu po 45.80. Innemi walutami i papierami nie obracano wcale.

Z kolei elektr. miejskiej. Dziś rozpoczyna swoje urzędowanie na stacyi kolei elektrycznej łódzkiej p. Zdrojewski, który obejmuje miejsce po naczelniku tejże stacyi Dąbkowskim.

P. Zdrojewski służył dotąd przy drodze Fabryczno-łódzkiej, gdzie pozyskał sobie ogólną sympatyę, jako człowiek uczciwy i pracowity, wybór więc p. Zdrojewskiego na to stanowisko uważamy ze wszechmiar za pożyteczny dla tramwajów.

Gorszące wystawy. Niedaleko naszej redakcyi w oknie wystawy składu obrazów widnieją, obok obrazów treści religijnej, różne fotografie i obrazki treści parnograficznej.

Trudno o niewłaściwsze zestawienie!

Również uważamy za bardzo niewłaściwe, że jeden z optyków przy ulicy Dzielnej wystawia różne obrazki treści gorszącej. Ulicą tą codziennie podążają do szkoły handlowej setki uczniów, widok zaś takiej wystawy nie będzie wcale dla młodzieży budującym!

Naszem zdaniem, z wystaw sklepów powinny być stanowczo usunięte wszelkie obrazki o treści obrażającej poczucie moralności.

Ospa. W okolicy Strykowa pojawiła się wśród dzieci ospa. Odpowiednie środki zaradcze przeciw szerzeniu się choroby przedsięwzięto.

Straszny wypadek. Uzupełniając wiadomość podaną we wczorajszym numerze naszego pisma o wypadku na ulicy Ogrodowej nr. 14, podajemy dziś o nim bliższe szczegóły.

W powyższym domu od lat trzech zamieszkiwał z rodziną, składającą się z sześciorga dzieci, niejaki Ch. B. Bernheim 53 lat, utrzymujący aparaty do wyrobu wody sodowej. Mieszkanie, w którem wyrabiana była woda, składało się z jednego obszernego pokoju na parterze od frontu, było przegrodzone drewnianemi kratami; w pierwszej połowie mieścił się sklep ze sprzedażą wody sodowej, w drugiej zaś aparaty do wyrobu tejże.

Wyrabianiem wody sodowej trudnili się sam Bernheim oraz jego syn. Pierwszy napełniał wodą i gazem miedziane balony, syn zaś nalewał wodę w syfony.

W dniu wczorajszym w godzinach poobiednich Bernheim, będąc czynnym przy nalewaniu wody z gazem do balonu, wyszedł do sklepiku, a powróciwszy za chwilę spostrzegł, że balon jest napełniony, chciał więc takowy zamknąć i kiedy uskuteczniał tę czynność, zbyteczna ilość gazu napełniającego balon wysadziła dno, którem Bernheim uderzony był w lewą część twarzy, wskutek czego pogruchotana została kość twarzy oraz nadwyrężona czaszka, a oko wysadzone. Bernheim, padając bez zmysłów na ziemię, uderzony został pozostałą częścią balonu w piersi tak silnie, iż w jednej chwili znalazł śmierć na miejscu.

Wypadek. Dziś o godz. 10-ej rano na ulicy Konstantynowskiej około domu № 53 zdarzył się następujący wypadek: Na chodniku bawiła się gromadka dzieci, z których jedno, mogące mieć nie więcej nad lat cztery, wleciało pod przejeżdżający furgon rzeźniczy, który przejechał maleństwu obie ręce. Dziecko opatrzył na miejscu zamieszkały w tymże domu felczer. Dziwnem atoli wydawać się może, że dla poznania dziecka zgłaszało się aż kilkanaście matek, które dowiedziawszy się o przejechaniu, poszukiwały każda swego dziecka w tem mniemaniu, że którekolwiek z ich dzieci zostało przejechanem. Do godziny 11-ej nie było jeszcze właściwej matki. Fakt powyższy sam za sobą przemawia. Jakżeż wiele matek pozostawia dzieci swoje bez opieki i dozoru!

Złodzieje po sklepach. Rzezimieszkowie łódzcy wynaleźli nowy sposób przywłaszczania sobie cudzej własności. Oto wstępują oni do sklepów i zażądawszy pokazania jakiejś drobnostki, w chwili kiedy właściciel odwróci się dla poszukania żądanego artykułu, zręcznie eskamotują, co się nadarzy i zanim się gospodarz spostrzeże, wychodzą ze sklepu, udając, że nie znaleźli tego, czego potrzebowali. W kilkunastu sklepach przy ulicy Piotrkowskiej, pomimo zachowanych ostrożności, w ostatnich czasach naginęło wiele przedmiotów.

Napad. Na przechodzącego Jana Wernera, napadło onegdaj na Zielonym Rynku dwóch nieznanych ludzi. Napastnicy powalili go na ziemię i bili, dopóki nie stracił przytomności, poczem odebrawszy mu 4 ruble z kopiejkami, umknęli. Dotąd ich nie ujęto.

Pożary. We wsi Retkinia, gminy Brus, wynikł pożar w zabudowaniach, należących do włościanina Jakóba Oleksana. Spłonęły trzy stodoły, obora, dom mieszkalny i ruchomości będące własnością tegoż Oleksana. Przytem spaliły się trzy konie i jedna krowa. Pożar, jak można mniemać, powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą około 4,000 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym.

— We wsi Nowosolna w domu mieszkalnym przez Stanisława Krogulskiego wybuchł pożar. Spaliły się zabudowania gospodarcze, stajnia, wozownia, śpichlerz ze zbożem i 2 konie. Straty obliczają na 2,500 rb. Budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnem.

Z pijaństwa. W Aleksandrowie pod Łodzią, wyrobnik Wojciech Musiak, skutkiem nałogowego pijaństwa zachorował i kiedy wywieziono go do krewnych, umarł.

Zmarły pozostawił po sobie sześcioro drobnych dzieci bez chleba

Uderzenie kopytem. W tych dniach w Zgierzu forman Jackowski, 29 lat liczący, zaprzęgając do wozu, uderzony został przez konia kopytem w brzuch. Uderzenie było tak silne, iż Jackowski ciężko zaniemógł i odwieziono go do szpitala.

Zwłoki. We wsi Czarnocin, dwaj synowie miejscowego kolonisty, 10-letni Adam i 12-letni Antoni Floreczykowie, kąpiąc się onegdaj w stawie, znaleźli zwłoki dziecka płci żeńskiej. Zawiadomione o tem władze rozpoczęły śledztwo, w celu wykrycia sprawcy zbrodniczego czynu.

Poparzenie. W Zgierzu, służąca Maryanna Graczyk, przygotowując zaprawę do podłóg, spowodowała wybuch terpentyny, którą się oblała przez nieostrożność. W jednej chwili G. stanęła w płomieniach. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegł stróż miejscowy i z niemałym wysiłkiem ogień ugasł. Pomimo szybkiej pomocy Graczyk uległa ciężkim poparzeniom na całem ciele. Odwieziono ją do szpitala na kuracyę. Stróż Jan Pachulski, gasząc płomienie, poparzył sobie ręce.

PRZEPISY,

dotyczące przyjmowania pieniędzy przez kasy rządowe, zatwierdzone przez p. ministra skarbu d. 10 (23) czerwca 1900 r.

Na podstawie art. 24 ustawy monetarnej, (wydanie z r. 1899) p. minister skarbu d. 14 czerwca r. b. przedstawił senatowi rządzącemu do publikacyi kopię zatwierdzonych przezeń d. 10 czerwca r. b. przepisów co do przyjmowania pieniędzy przez kasy rządowe.

A. *Monety złote nowych wybić z r. 1897.*

1) Rosyjska moneta złota nowych wybić (z r. 1897) uważa się za pełnej wagi, jeżeli waga jest nie mniejsza:

dla	monet	15-rublowych,	jak	3	zołotniki	1	dola
„	„	10	„	„ 2	„	0,6	„
„	„	7½	„	„ 1	„	48	„
„	„	5	„	„ 1	„	—	„

Moneta, mająca mniejszą wagę, uważa się za niepełnej wagi.

2) Wnoszone do kas rządowych monety złote nowych wybić (art. 1), chociażby niepełnej wagi, ale nie posiadające śladów zepsucia lub też z powierzchownego wyglądu straty na wadze, przyjmują się po cenie nominalnej.

3) Zepsuta moneta złota, t. j. przedziurawiona, oberżnięta, rozłamana, zgięta, spiłowana umyślnie, wytarta — przyjmuje się wyjątkowo przez kantory i oddziały Banku państwa, kasy rządowe i na komorach, ale podług wagi zawartego w niej czystego złota i za potrąceniem kosztów na przebicie, licząc 1 zołotnik złota rb. 4 kop. 94, a 1 dolę kop. 5 (z zaokrągleniem). Jeżeli oddawca nie chce pozostawić w kasie zepsutej lub wytartej monety, to ona może być mu zwrócona, lecz nie inaczej, jak rozcięta.

Uwaga. Monety lutowanej kasy rządowe nie przyjmują. Żeby jednak otrzymać wartość zawartego w niej czystego złota, moneta właściciel może odesłać do mennicy bezpośrednio lub za pośrednictwem instytucyj bankowych, kas rządowych i komór, którym w takim razie moneta wręcza się za pokwitowaniem, nie podlegającem opłacie stemplowej.

4) Zepsuta i wytarta moneta złota, jak również moneta, która przy ważeniu okazała się niepełnoważną (art. 1), podlega wycofaniu z kursu i zupełnie nie może być wydana przez kasy rządowe ani przy wypłacie, ani też dla wymiany.

B. *Monety złote poprzednich wybić (do r. 1886).*

5) Z monet złotych wybicia według prawa z d. 17 grudnia 1885 r. przyjmuje się: imperyały (rb. 10) po 15 rubli i półimperyały (rb. 5) po rubli 7 kop. 50, jeżeli waga imperyałów jest nie mniej 3 zołotników i jednej doli, a półimperyałów nie mniej zołotnika i 48 doli. Imperyały i półimperyały zepsute nie wytrzymujące przytoczonej wagi, jak również moneta złota wybicia do roku 1885: imperyały, półimperyały i dukaty przyjmują się wyłącznie przez kantory i oddziały Banku państwa, kasy rządowe i komory, według wartości zawartego w nich czystego złota, bez potrącenia kosztów przebicia, licząc dla monety wybicia 1885 r.—zołotnik monety=rb. 4 kop. 95 a 1 dola=5 kop. (z zaokrągleniem), i dla monety wybicia do r. 1885—1 zołotnik monety=rb. 5 kop. 5, a 1 dola=kop. 5 (z zaokrągleniem).

C. *Srebrna i miedziana moneta.*

6) Monetę srebrną i miedzianą, chociażby wytartą, przyjmuje się w każdej sumie i we wszelkich wypłatach, z wyjątkiem należności celnych, których opłata monetą srebrną i miedzianą dopuszcza się tylko na sumy, określone w ustawie celnej.

7) Nie przyjmuje się monety srebrnej i miedzianej wytartej tyle, iż wizerunek stempla nie może być rozpoznany jak również monety zepsutej, t. j. przedziurawionej, oberżniętej, spiłowanej, rozłamanej, zgiętej, spłaszczonej i zlutowanej.

Ubezpieczenie wzajemne

w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

VIII. *Odbudowa spalonych budynków.*

82. Właściciel spalonego budynku, który otrzymywał wynagrodzenie w miarę odbudowy (art. 78 i 79), obowiązany jest wznieść nowy budynek w obrębie tej nieruchomości, w której znajdował się spalony budynek.

83. Pragnący zamiast spalonych budynków wznieść nowe w obrębie innej nieruchomości, obowiązany jest wyjednać na to pozwolenie zarządu, i na poparcie swej prośby przedstawić:

I) zgodę na to wierzycieli hypotecznych; jeśli zaś ich niema lub hypoteka nie była urządzona, to właściwe o tem zaświadczenie instytucyj, wymienionych w uwadze do art. 78, i

II) świadectwo miejscowego zarządu miejskiego lub gminnego, że niema żadnych przeszkód do wzniesienia nowego budynku w danej miejscowości.

Przepis ten stosuje się również do osób, które na mocy legalnego aktu pozyskały wynagrodzenie ogniowe wtedy, kiedy ono powinno było być użyte na wzniesienie nowego budynku.

IX. *Ściąganie i wydatkowanie sum ubezpieczenia wzajemnego, rachunkowość i sprawozdania.*

84. Taksator ubezpieczeniowy, na zasadzie zatwierdzonych przez niego lub przez zarząd ubezpieczeń dokumentów, corocznie sporządza rejestry rozkładowe, które przed dniem 15-ym grudnia odsyłane są do właściwej kancelaryi powiatowej.

85. Kancelarya powiatowa, według dostawionych jej trzy razy do roku przez kasę powiatową wykazów, rozciąga swój nadzór nad całkowitym wpływem opłat ubezpieczeniowych i, w razie konieczności, przedsiębierze przymusowe środki egzekucyi.

Uwaga. Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo wydawać z funduszów kapitału ubezpieczeniowego zapomogi kancelaryom w zależności od regularności wpływu opłat, ale nie więcej niż 150 rb. rocznie na jeden powiat.

86. Sposób obiegu sum z opłat ubezpieczeniowych w kasach określa minister spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministrem skarbu.

86. Ogólny nadzór nad całkowitym wpływem do kas powiatowych opłaty z tytułu ubezpieczenia, nad prawidłowem wydatkowaniem i obracaniem właściwych sum na kapitał zapasowy, powierza się zarządowi ubezpieczenia wzajemnego.

88. Zarząd ubezpieczenia wzajemnego prowadzi buchalteryę wszystkich dochodów i wydatków z kapitałów ubezpieczeniowych, i na zasadzie tych rachunków, jako też informacyj, peryodycznie dostarczanych przez taksatorów ubezpieczeniowych, corocznie sporządza szczegółowe sprawozdanie, zarówno ze stanu i biegu operacyj, jako też ze stanu funduszów ubezpieczeniowych, i przedstawia je ministeryum spraw wewnętrznych, według ustanowionej przez nie formy.

89. Na przedstawienie taksatora ubezpieczeniowego, jako też na prośbę ubezpieczonych, zarząd umarza niedobory, uznane za niepewne, jako też nieprawidłowo ściągnięte opłaty i zwraca niewłaściwie pobrane opłaty do 300 rb. dla jednego ubezpieczonego. Umorzenie niedoborów i zwrócenie opłat na sumę wyższą niż 300 rb. odbywa się we właściwych wypadkach na mocy postanowienia, znajdującego się przy departamencie gospodarczym komitetu ubezpieczeniowego, zatwierdzonego przez ministra spraw wewnętrznych.

90. Na zwrot niewłaściwie ściągniętych opłat pozwala się w tym wypadku, jeśli prośba o to była wniesioną przed upływem roku od dnia wydania kwitu kasowego przy wnoszeniu wspomnianych opłat.

Wykaz urzędów i etatów w zarządzie ubezpieczenia wzajemnego od ognia budynków w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najwyżej zatwierdzony w dniu 10 czerwca 1900 r.)

Zarząd ubezpieczenia wzajemnego:

Prezes: pensyi 3,000 rb., na stół 1.500 rb., i na mieszkanie 1,500 rb., razem 6,000 rb.; posada klasy V.

Wiceprezes: pensyi 1,750 rb., na stół 875 rb. na mieszkanie 875 rb., razem 3,500 rb.; posada klasy V.

Starszy inspektor: pensyi 1,250 rb., na stół 625 rb. i na mieszkanie 625 rb., razem 2,500 rb.; posada klasy VI.

Młodszy inspektor: pensyi 750 rb., na stół 375 rb. i na mieszkanie 375 rb., razem 1,500 rb.; posada klasy VII.

Referent: pensyi 900 rb., na stół 450 rb., na mieszkanie 450 rb., razem 1,800 rb., posada klasy VI.

Starszy pomocnik referenta: pensyi 500 rb., na stół 250 rb. i na mieszkanie 250 rb., razem 1,000 rb.; posada klasy VIII.

Młodszy pomocnik referenta: pensyi 400 rb., na stół 200 rb., na mieszkanie 200 rb., razem 800 rb.; posada klasy IX.

Na wynajem lokalu 3,000 rb.; na wydatki kancelaryjne i gospodarcze 10,000 rb.

Taksator ubezpieczeniowy 1-go rzędu: pensyi 750 rb., na stół 375 rb. i na mieszkanie 375 rb.; razem 1,500 rb; posada klasy VII.

Taksator ubezpieczeniowy 2-go rzędu: pensyi 600 rb., na stół 300 rb. i na mieszkanie 300 rb., razem 1,200 rb.; posada klasy VII.

Taksatorowi na wynajem lokalu na kancelaryę na 150 rb., na wydatki kancelaryjne i gospodarcze 300 rb.

Pomocnik starszego taksatora: pensyi 450 rb., na stół 225 rb., na mieszkanie 225 rb., razem 900 rb.; posada klasy VIII.

Pisarz przy taksatorze ubezpieczeniowym: pensyi 300 rb., na stół 150 rb., na mieszkanie 150 rb., razem 600 rb.; posada klasa IX.

Uwagi. 1) Wymienione w powyższym wykazie urzędy mogą być obsadzone osobami, nie mającemi odpowiednich rang, a nawet nie mającemi żadnych rang, a posady nie wyższe niż klasy VI — osobami, nie mającemi prawa do wstąpienia do służby państwowej, przyczem te ostatnie korzystają ze wszystkich praw i prerogatyw, przywiązanych do zajmowanych przez nie posad, z wyjątkiem prawa do awansu w randze.

2) Urzędnicy ubezpieczenia wzajemnego nie korzystają z wynagrodzenia dodatkowego według przepisów Najwyżej zatwierdzonej w d. 10 (22) marca 1859 r. ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Poskiem (dziennik praw tom 53), ani ze szczególnych przywilejów służbowych w gub. Królestwa Polskiego (ust. o przyw. służbow., wyd. z r. 1892).

3) Niezależnie od przywiązanej pensyi, urzędnikom ubezpieczenia wzajemnego mogą być wydawane z zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, zapomogi pieniężne z dochodów z operacyi ubezpieczeniowej za ubiegły rok sprawozdawczy. Zapomogi te nie powinny przewyższać 20% ogólnej sumy wynagrodzenia urzędników zarządu.

4) Na rozjazdy służbowe wymienionych w liście osób urzędowych wydawane są osobne kwoty „na rozjazdy" i dyety dzienne. Pieniądze na rozjazdy i w razie podróży koleją wydawane są w cenie biletu kolejowego właściwej klasy: urzędnikom 5 ej klasy—w cenie biletu pierwszej klasy kolejowej, a urzędnikom niższych klas—w cenie biletu 2-ej klasy. W razie podróży końmi pieniądze na rozjazdy wydawane są w następującym stosunku: urzędnikom 5-ej klasy—na 4 konie, 6 ej klasy—na 3 konie, a pozostałym urzędnikom na 2 konie. Dyety zaś wypłacane są w następującej wysokości: prezesowi zarządu po 8 rb. na dobę, wiceprezesowi po 6 rb., starszym inspektorom po 4 rb., młodszym inspektorom po 3 rb., taksatorom ubezpieczeniowym i ich pomocnikom po 2 rb.

5) W razie konieczności powiększenia środków kancelaryjnych zarządu ubezpieczenia wzajemnego i taksatorów ubezpieczeniowych, ministrowi spraw wewnętrznych pozostawia się do uznania zezwalać na wyznaczanie potrzebnych na ten przedmiot kwot, z warunkiem, aby dodatkowa kwota w ciągu roku nie przewyższała 50% ogólnej sumy, asygnowanej na koszty utrzymania kancelaryj.

6) Wszystkie wymienione w tej liście i w uwagach do niej wydatki pokrywane są z funduszów ubezpieczenia wzajemnego.

Z KRAJU.

Spółka rolna w Piotrkowie. Zarząd tej spółki opracował instrukcye dla zarządu i dyrektora, dalej co do przyjmowania nowych członków, wreszcie projekt działalności spółki. Instrukcye te, oraz projekty złożone będą do zatwierdzenia zgromadzenia ogólnego członków we wrześniu. Nazajutrz po tem zgromadzeniu odbędzie się drugie, którego program, jak pisze „Tydzień", jest następujący:

a) zagajenie posiedzenia przez prezesa stowarzyszenia; b) sprawozdanie członków zarządu pp. J. Wilskiego, T. Wilskiego i W. Sokołowskiego z posiedzenia sekcyi rolnej warsz. tow. pop. ros. przem i han. z 16 czerwca, oraz wnioski sprawozdawców, c) referat p. J. Jeziorańskiego o Towarzystwach rolniczych; d) referat p. J. Szwejcera o kredycie dla włościan; e) referat p. M. Szwejcera o służebnościach. Wnioski panów Sokołowskiego i Wilskich dotyczyć mają bardzo ważnych kwestyi, a mianowicie ujednostajnienia hodowli inwentarza, zwłaszcza bydła (wniosek p. Sokołowskiego), ujednostajnienia metody prób maszyn i narzędzi rolniczych (wniosek p. J. Wilskiego), wreszcie ujednostajnienia metod analizy gleby, nawozów, nasion i paszy (wniosek p. T. Wilskiego).

Jarmark w Piotrkowie na konie odbędzie się w dniach od 10 do 14 września.

Komitet jarmarczny postanowił urządzić w czasie jarmarku: corso powozowe, wyścigi i różne popisy hipiczne, próbę narzędzi rolniczych, a nadto: a) wyjednać u warszawskiego Towarzystwa wyścigów pewną kwotę na premia dla hodowców, zwłaszcza włościan; b) zająć się sprzedażą udziałów do rozlosowania zakupionych przez komitet koni i narzędzi rolniczych; c) urządzić na terenie jarmarcznym koncerty; d) pobierać za wejście na plac po 5 kop. od osoby; lub po 15 kop. za cały czas wystawy.

Prócz tego w czasie jarmarku odbędzie się zabawa kwiatowa w ogrodzie publicznym na rzecz Towarzystwa dobroczynności, oraz bal, który urządzi młodzież wiejska.

Z łomżyńskiego. Straszna klęska pożaru, który wszczął się w Kolnie 10 maja r. b. obudziła tamtejszych mieszkańców z ospałości. Dopiero teraz utworzono straż ogniową ochotniczą.

Na stanowisko prezesa zarządu straży w Kolnie zatwierdzono p. Józefa Pełczyńskiego, na członków zarządu pp. Zygmunta Piotrowskiego i Zygmunta Roszkowskiego; na kandydatów pp. Edwarda Bortnowskiego i Jana Ostrowskiego. Naczelnikiem ochotników jest p. Stanisław Rafalski, jego pomocnikiem p. Mateusz Wróblewski, zastępcą Jan Mogilnicki. Komisyę rewizyjną stanowią pp. Juljan Marjewski, Wacław Ostrowski, Motek Bursztyn. Zarządzającym majątkiem straży jest p. Jan Ostrowski

— Jednocześnie założono straż ogniową w Grajewie. Zarząd tej straży stanowią pp. Wiktor Gogolewski i Eliasz Wierzbołowski. Naczelnik straży Tadeusz Przyrembel, pomocnik p. Zygmunt Witkowski. Straż liczy 250 członków i rozporządza kapitałem 400 rb. zebranych z przedstawień amatorskich.

— W tych dniach pożar w os. Radziłów w pow. szczuczyńskim zniszczył 15 domów i wiele zabudowań gospodarczych.

Parcelacya. Korespondent „Ech pł." kreśli następujący obrazek gospodarki włościan, którzy kupują grunty na folwarkach parcelowanych.

„Wczesną wiosną zaczęli się krzątać około zabudowania swoich posiadłości, aby z nadejściem jesieni mieć dach nad sobą i inwentarzem; budynki stawiają oni osobiście z pacy, pomimo to prace te, choć bez pomocy majstrów wykonywane, wyglądają dosyć porządnie. Ta znajomość rzeczy nader sprzyja nie godnemu zazdrości położeniu majątkowemu tych nowych nabywców; człowiek rozporządzający zazwyczaj małym kapitałem, korzysta z kredytu, jaki mu ofiarowywa bank włościański—i bierze ziemi, o ile może najwięcej. Przedewszystkiem musi dać zadatek, naruszyć lwią część swego kapitału, resztę przeznacza na budynki, a zważywszy na ogromne koszty, jakie pociąga za sobą urządzanie nowego gospodarstwa i drzewo, chłopu najczęściej braknie pieniędzy, wpada więc zaraz w niewolę żydowską. Następnie prócz procentów musi płacić ratę bankową i podatki, łatwo więc sobie wyobrazić; jak się musi borykać, aby nie podledz bankructwu.

Inaczej mają się ci, którzy, posiadając własne gospodarstwa, dokupują sąsiednie parcelowane działy: nie potrzebują oni budować i nabywać nowych inwentarzy, a najwyżej je powiększyć lub uzupełnić, to też ci ostatni są z naby tych gruntów nader zadowoleni.

Gospodarze i włościanie uprawiają rolę podług płodozmianu trójpolowego.

Ulepszone nowoczesne narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy w tych osadach są prawie niestosowane, jak również rzadko można spotkać plantacyę buraków cukrowych".

Z RÓŻNYCH STRON.

Smutny wypadek sztukmistrza. W Berlinie produkował się temi dniami Hugo, „artysta zębowy", unoszący w zębach parę cetnarów. Właśnie miał się popisywać tem, że będzie w zębach trzymać kobietę zawieszoną na trapezie i w tym celu robił u siebie w domu na Wrangelstrasse próbę. Jakkolwiek brał zwyczajnie do $6^1/_2$ cetnara w zęby i podnosił w górę, to przecież ostatnia próba z kobietą go zawiodła, Zawieszony nogą u pułapu na żelaznym pierścieniu, trzymał na haku uczepioną koleżankę, ale czy, że był tego dnia słabszym, czy też z jakichś przyczyn trapez się zachwiał, dość że sztukmistrzowi pękła szczęka i wyłamał sobie 7 zębów, a nadto płyta kauczukowa, na której był hak umocowany, rozdarła mu usta po obu stronach. Kobieta na trapezie widząc krew płynącą z ust Hugona, poznała co zaszło, on jednak miał jeszcze na tyle przytomności i mocy, że mimo strasznego bólu, trapezu nie wypuścił, póki artystka nie stanęła na ziemi. Następnie sam się spuścił z pierścienia i dopiero padł bez zmysłów na ziemię. Przywołani lekarz i dentysta, opatrzyli nieszczęśliwego sztukmistrza, ale jego karyera artystyczna tym wypadkiem już na zawsze skończona.

Rozgłośne morderstwo zajmuje obecnie umysły mieszkańców Lyonu. W tych dniach dwaj młodzi ludzie, udawszy się na połów ryb, zatrzymali się przy łące, aby nałapać potrzebnych do połowu robaków. Zaledwie usiedli, zobaczyli ukryty w wysokiej trawie worek, związany sznurem. Potrąciwszy go nogą, dostrzegli, że wydobywa się z niego na powierzchnię różowa piana. Jakież było ich przerażenie, gdy przeciąwszy sznur, dostrzegli wydobywające się, jakby za poruszeniem sprężyny, nogi ludzkie. Zaniepokojeni pobiegli uprzedzić o tem policyę, która z worka wyjęła ciało 18 letniej dziewczyny. Rysów nieszczęśliwej niepodobna było rozpoznać, tak były zmienione. Morderca, aby pomieścić ciało w worku, wepchnął je siłą, chcąc zawiązać worek, musiał je zgiąć, gdyż worek był niewielki. Morderca uczynił wszystko, aby ofiary jego nie można było rozpoznać: włosy poobcinał, twarz obdarł prawie ze skóry podrapaniami i zadanemi ranami. Zauważono również, iż obydny zbrodniarz usiłował odpiłować nogę prawą. Przypuszczalnego mordercę zatrzymano. Zwie się Józef Dulac.

Pojedynek chiński rozegrał się w tych dniach na placu wystawy w Paryżu, pomiędzy dwoma synami państwa niebieskiego: Pe-Ki-Lo-Sangiem i Long-Si-Tunangiem. Nienawidzili się oni oddawna, z powodu ładnej, młodej japonki, którą obaj kochali, a która na żadnego z nich patrzeć nie chciała i postanowili stoczyć pojedynek według zwyczajów chińskich. Stanęli tedy w nocy naprzeciwko siebie w oddaleniu dwóch kroków i zaczęli grzmiącym głosem obrzucać się najstraszliwszemi obelgami. Trwało to cztery godziny, aż wreszcie słabszy fizycznie Pe-Ki-Lo-Sang, padł na ziemię, zalany krwią, która broczyła mu się z ust i nosa. Gdy znaleziono go nieprzytomnego następnego dnia rano, zawiadomiono policyę i Long-Si-Tunang został zaaresztowany pod zarzutem czynnego zelżenia rodaka. Przy pomocy tłómacza wszakże sprawa się wyjaśniła i puszczono zwycięzcę na wolność.

Chińskie dzienniki przykładają więcej wagi do form zewnętrznych, niż treści. Wskutek tego treść ta jest częstokroć dla europejczyka wprost śmieszna. W dużych, otwartych dla cudzoziemców miastach portowych, istnieje wprawdzie kilka prasy chińskich wydawanych pism, które wygłaszają potrzebę reform, przeważająca jednak masa ludu zna dzienniki te zaledwie z nazwiska. Pomimo to, Chiny mają pełne prawo do sławy, że pierwsze wydały gazetę, gdyż od tysiąca przeszło lat, w małym formacie, w żółtej okładce, wychodzi codziennie w Pekinie oficyalna „Pekińska Gazeta." Dziennik ten podaje wiadomości dworskie, osobiste, rozporządzenia władz, rozmaite dziennie o sprawach państwowych, ma się rozumieć zawsze w formie, schlebiającej rządowi. Treść „Pekińskiej Gazety" jest dla stosunków i obyczajów chińskich bardzo znamienną i w krótkich zdaniach daleko jest wymowniejszą, niż długie okresy i całe artykuły. Ogłaszane w niej bywają sprawozdania gubernatorów, którzy z pomocą „bogów wojny" stłumili szczęśliwie rokosz w całej prowincyi; następnie idą doniesienia o budowie bram tryumfalnych na cześć znakomitych obywateli; dalej prośby burmistrza o pozwolenie wywyższenia bożka jego miasta o jedną rangę wyżej, ponieważ po długiej suszy obfity deszcz zesłał. W ósmem dziesiątku lat bieżącego stulecia ogłoszony był nawet rozkaz, na mocy którego miano wznieść świątynię armatom Kruppa za świetne usługi. Dla wiarogodności i charakterystyki urzędowej „Gazety Pekińskiej" dość jeszcze jednego przykładu: Kiedy w r. 1860 francuzi po zawarciu pokoju otrzymali 36 milionów taelów odszkodowania wojennego, „Gazeta Pekińska" opisała fakt ten w następujący sposób: „Władca dziesięciu tysięcy lat (t. j. cesarz) wygłodzonym, obszarpanym żebrakom cudzoziemskim pozwolił przyjść do Pekinu dla otrzymania jałmużny. Niezgrabni barbarzyńcy zrządzili wprawdzie trochę szkód w pałacu; schwytano także niektórych drabów na złodziejstwie; winni jednak zostali należycie ukarani." Wymowne!

Z PETERSBURGA.

W ostatnim № „Wiest. fin." znajdujemy interesujący artykuł o ruchu towarowym na kolei syberyjskiej. Z chwilą rozpoczęcia budowy wielkiej kolei można było zaledwie w przybliżeniu oszacować ruch spodziewany i sporządzić wykaz towarów, które z udogodnionego przewozu korzystać będą. Dziś zaś, na podstawie zdobytego już doświadczenia, można snuć wnioski bardziej pewne co do znaczenia w handlu wewnętrznym i zagranicznym nowej arteryi komunikacyjnej.

Według obliczeń przedwstępnych, dokonanych przed otwarciem kolei, kolej syberyjska mogła liczyć na wywóz towarów syberyjskich w sumie około 7.220,000 pudów, oraz na przewóz towarów wogóle w ilości 9,220,000 pud.

Jakże ten preliminarz wygląda dziś w oświetleniu liczb z pierwszego czterolecia eksploatacyi kolei?

Oto towarów, przewożonych z szybkością małą („petite vitesse"), kolej syberyjska miała: w r. 1896 6,124,000 pud., w r. 1897 już 21,378 tysięcy pud., w r. 1898, łącznie z oddziałem środkowo syberyjskim, 36,245 tysięcy pud. i w roku 1899 39,635 tysięcy pud. Liczby te obejmują zarówno wywóz, dowóz, jak i przewóz miejscowy.

Głównym towarem przewozu jest zboże. Tu statystyka kolejowa wykazuje, że kolej syberyjska oddziaływa na skierowanie olbrzymich transportów pszenicy nie na zachód i zagranicę, lecz na rynki wschodnie Syberyi—do Irkucka i dalej. Wogóle organ ministeryum skarbu wyraża przeświadczenie, iż kolej syberyjska przedewszystkiem odegra rolę w handlu miejscowym, mianowicie w ruchu wymiennym towarów pomiędzy Syberyą zachodnią a wschodnią.

Co się tyczy handlu pozamiejscowego, „Wiest." stwierdza, że, jak dotąd, dowóz towarów na Syberyę dotyczy jedynie oddziałów kolei syberyjskiej; Syberya wschodnia jeszcze po dawnemu zaopatruje się w towary, sprowadzane nie z Cesarstwa i zachodu koleją, lecz z jarmarku w Irbicie—wodą. Słynne jarmarki irbickie dotąd zachowały wpływ handlowy.

Z artykułów wywozu herbata już w całości stała się nabytkiem kolei, zarówno jak zboże. Rudy i metale jeszcze idą wodą, a mięso i inwentarze dopiero zaczynają się kierować na linię kolejową.

W jaki sposób rozwinie się w przyszłości ruch towarowy, trudno przesądzać. Na razie atoli doświadczenie 4-ch lat przekonywa, że kolej syberyjska już dziś ma przewóz 4 razy większy, niż ten, jakiego spodziewano się w chwili otwierania ruchu towarowego.

Traktaty handlowe w Chinach.

(Dokończenie — patrz № 180).

Jakkolwiek traktaty zastrzegają, że cudzoziemcom wolno osiedlać się w całym Kantonie, niemniej przeznaczono im specyalnie niewielką przestrzeń gruntu, a krajowiec, któryby wynajął

cudzoziemcowi nieruchomość w mieście, naraziłby się na takie prześladowanie ze strony mandarynów, że żaden nie odważyłby się na krok taki. Niewielka osada (settlement) cudzoziemska w Kantonie strzeżona jest pilnie przez szpiegów, a każdy chińczyk, schwytany na gorącym uczynku przenoszenia towaru, który nie opłacił likinu, uważany jest za przemytnika.

Traktaty nankiński z r. 1842 i tientsiński z r. 1858 zastrzegają, że towary zagraniczne, opłaciwszy cło tranzytowe, mogą być przywożone na rynki wewnętrzne, bez uiszczania żadnych innych opłat. Wszelako, gdy następnie domy handlowe angielskie, istniejące we wszystkich portach otwartych usiłowały skorzystać z tych przywilejów traktatowych napotykały na silny opór niektórych władz prowincyonalnych, które potrzebując funduszów na zacięte walki z tajpingami i mahometanami, bez żadnego skrupułu pomijały zastrzeżenia przez traktaty poczynione. Po stłumieniu powstania cały handel z wyjątkiem szanghajskiego przeszedł w ręce chińczyków, nikt wszakże nie śmiałby wnieść najlżejszego zażalenia na mandarynów.

Do zamiany rozporządzeń traktatowych na martwą literę przyczyniły się „gildye“, czyli korporacye kupieckie, które wydzierżawiają wzamian za pewną opłatę prawo poboru ceł od danych towarów. Dochód stąd płynący dzieli się między stowarzyszonych, stosunkowo do cyfry ich obrotów handlowych. Że zaś w takim razie korporacya musiałaby za otrzymany monopol zapłacić sumę znacznie wyższą, niż wynosi cło zastrzeżone traktatami, przeto nie zwraca uwagi na świadectwa tranzytowe, z których kupiec pojedyńczy nie może odnieść żadnej korzyści, zostałby bowiem bez litości zrujnowany przez współzawodnictwo całej korporacyi. W niektórych prowincyach mandaryni uwzględniają bardzo ściśle świadectwo tranzytowe lecz dozorują towar aż do miejsca jego przeznaczenia i ostatni odbiorca musi opłacić cło prowincyonalne.

Cały ten szereg nadużyć, zwłaszcza ze strony mandarynów, strzegących pilnie swoich dochodów, stawia tamę prawidłowemu rozwojowi handlu międzynarodowego w Chinach. Kupiec zaś nie jest misyonarzem i nie może czasu swego poświęcać na umoralnienie ludności miejscowej. Usunięcie walki finansowej interesów zarządu centralnego z interesami zarządów prowincyonalnych, jest bardzo trudne. Należałoby przedewszystkiem zmienić cały system rządowy zdecentralizowany i oparty na zasadach patryarchalnych, a jestto zadanie prawie niemożliwe do przeprowadzenia u narodu tak licznego i takiego przywiązanego do tradycyj.

Zresztą Chiny z rządem scentralizowanym i umiejącym wzbudzić posłuszeństwo w poddanych stałyby się niewątpliwie czynnikiem niebezpiecznym dla równowagi świata. Słabość Chin a nasze bezpieczeństwo stanowi to, że państwo niebieskie jest raczej federacyą niż cesarstwem.

Ostatnie wiadomości.

Hrabia Waldersee.

Najważniejszym niewątpliwie wypadkiem w kwestyi chińskiej w chwili obecnej jest mianowanie feldmarszałka niemieckiego, hr. Waldersee głównym dowódcą wojsk niemieckich w Chinach.

Ekspedycya niemiecka składa się z 16000 żołnierzy. W gruncie rzeczy jest to korpus za mały na to, aby na czele jego stanął oficer o tej randze, jaką ma hr. Waldersee, uchodzący nadto w Niemczech za jednego z najwybitniejszych wojskowych i najwięcej doświadczonych wodzów. Feldmarszałek niemiecki bowiem jest człowiekiem wiekowym i brał udział w kampanii niemiecko-francuskiej, a przez czas dłuższy stał na czele głównego sztabu w Niemczech.

Dzienniki niemieckie już dawniej utrzymywały, że hr. Waldersee oddawał swoje usługi cesarza Wilhelma dla kampanii w Chinach, ale cesarz usług tych nie przyjął. Jeżeli nastąpiło to obecnie, ważne muszą być ku temu powody, a hr. Waldersee oczywiście nie stanie jedynie na czele korpusu ekspedycyjnego niemieckiego, lecz całej ekspedycyi wojsk europejskich i amerykańskich.

Trudno wątpić o tem, że niemiecki rząd w tej kwestyi już się porozumiał z innemi mocarstwami. Jakkolwiek bowiem cesarz Wilhelm lubi niespodzianki, trudno przypuszczać, aby narażał na szwank tak wybitną osobistość, jaką jest hr. Waldersee, którego nawet łączą węzły pokrewieństwa, przez żonę, z małżonką cesarza Wilhelma. Narażeniem zaś na szwank byłoby postawienie na czele korpusu ekspedycyjnego niemieckiego feldmarszałka, gdyby później przeciwko jego głównemu dowództwu powstała z jakiej strony opozycya.

Przypuściwszy porozumienie, nie można wątpić, że nominacya hr. Waldersee i w Pekinie wielkie wywołała wrażenie. Najpierw jako dowód porozumienia a dalej jako dowód, że odtąd już niema mowy o dorywczych jakichś krokach nieprzyjacielskich tego lub owego mocarstwa, lecz że się organizuje kampania poważna, a nazwisko głównodowodzącego wojsk daje chińczykom pewną gwarancyę, że kampania ta przeciwko nim może mieć powodzenie i sukcesy wojskowe.

Nie ulega wprawdzie kwestyi, że zawojowanie Chin jest rzeczą niemożliwą, ale możliwem jest ukaranie chińczyków, nawet zdetronizowanie dynastyi i pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy stanęli na czele hord, popełniających najniecniejsze barbarzyństwa.

Powtarzamy tedy, że ukaranie mandarynów chińskich i motłochu w Pekinie i innych miejscowościach za popełnione bezeceństwa, nie jest niemożliwością.

Bitwa pod Peitsang.

„Daily Mail“ i „Daily Express“ podają dokładniejsze sprawozdanie o bitwie stoczonej pod Peitsang. Jest to wieś i stacya kolei o 8 mil angielskich na północ od Tientsinu. Wojska chińskie zajęły silną pozycyę po obu stronach rzeki Peiho, zasłoniętą szańcami, które ciągnęły się na dużej przestrzeni i zrobione były bardzo dobrze. Atak sprzymierzonych, w sile 15 do 16 tysięcy rozpoczął się w niedzielę rano o godzinie 3-ej. Walkę rozpoczęła artylerya. Jakkolwiek dystans wyrachowano prędko, chińczycy, dzięki poczęści doskonałym szańcom, a po części także swej waleczności, wytrzymali przez 7 godzin morderczy ogień artyleryi. Około 10 rano nieprzyjaciel zaczął się chwiać i wkrótce opuścił pierwszą linię obronną; skoro jednak sprzymierzeni ruszyli naprzód, aby osiągnięte powodzenie wyzyskać, nieprzyjaciel na nowo stawił czoło mężnie i dopiero po dwugodzinnej zaciętej walce został zmuszony do odwrotu. Chińczycy wykonali odwrót w zupełnym porządku, uprowadzili wszystkie działa, a następnie w oczach armii związkowej wysadzili w powietrze most na Peiho. Ta część bitwy przedstawiała się jako dobre naśladowanie taktyki boerów, z powodzeniem stosowanej w wojnie transwalskiej. Że chińczycy cofnęli się, ale byli pobici, to wynika z dalszego przebiegu. Japończycy rzucili się wpław, aby ścigać nieprzyjaciela, lecz bardzo ucierpieli od artyleryi chińskiej. Gdy nareszcie przedostali się na drugi brzeg, chińczycy nie czekali tam na atak japoński, lecz posunęli się dalej wzdłuż rzeki i przerwali tamę w kilku miejscach. Szybki zalew terenu zmusił ścigających do odwrotu. Sprawozdawcy dodają, że bitwa ta może być uważana tak dobrze za początek marszu na Pekin, jak za rekonesans na większą skalę. Rezultat wykazuje, że wojska sprzymierzone natrafiają na opór, jakiego dotąd w Chinach nie bywało. Chińczycy — zdaniem sprawozdawców — będą mieli dosyć czasu zorganizować się na nowej pozycyi, gdyż o śpiesznym pochodzie sprzymierzonych nie może być mowy. Straty związkowych wojsk wynoszą około 1,000 ludzi; najwięcej ucierpieli japończycy. W Tientsinie panuje niepokój. Pozostawiono tam 6,000 wojska i 14 dział, a według ostatnich wiadomości 15,000 chińczyków z artyleryą ciągnie pośpiesznie z południo-zachodu na miasto. Wydany został edykt cesarski, nakazujący odebranie Tientsinu za wszelką cenę.

Hr. W. M. Lamsdorf.

Czasowo zarządzający ministeryum spraw zagranicznych, hrabia Włodzimierz Mikołajewicz Lamsdorf, został mianowany zarządzającym ministeryum spraw zagranicznych.

Hrabia Lamsdorf pracuje w ministeryum spraw zagranicznych od roku 1866, kiedy wstąpił do do służby rządowej po złożeniu przepisanego egzaminu dyplomatycznego.

Rozpocząwszy służbę w departamencie korespondencyi wewnętrznej, przeszedł niebawem do osobistej kancelaryi ministrów, której został sekretarzem w 1875 r. Od 1879 do 1881 r. hr. Lamsdorf był stale wyznaczany do towarzyszenia Cesarzowi Aleksandrowi II do Liwadyi podczas miesięcy jesiennych. Następnie został naczelnikiem kancelaryi ministra i młodszym radcą ministeryum i w tym charakterze towarzyszył ówczesnemu ministrowi M. K. Giersowi na zjeździe trzech Monarchów w Skierniewicach. Po nagłej śmierci ks. Łobanowa Rostowskiego, hr. Lamsdorf czasowo spełniał obowiązki ministra podczas nieobecności zarządzającego ministeryum Szyszkina, wezwanego do towarzyszenia Ich Cesarskim Mościom w podróży zagranicznej.

Od 2 stycznia 1897 r. hr. Lamsdorf był towarzyszem ministra spraw zagranicznych.

Telegramy.

Petersburg, 10 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Indostan angielski z rozporządzenia zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych ogłoszony jako dotknięty cholerą.

Petersburg, 10 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) W Kałganie zrabowano cerkiew rosyjską, spalono domy. Zaburzenia wywołał tłum przy udziale żołnierzy chińskich. Mongołowie po dawnemu utrzymują stosunki handlowe z siołami pogranicznemi. Przedstawiciel władzy w Majmaczynie przedsiębierze wszystkie środki w celu usunięcia powodów nieporozumień.

Petersburg, 10 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.). Telegram gen. Grodekowa z d. 6 lipca: „Oddział gen. Rennenkampfa, wysłany w celu ścigania pobitego wojska chińskiego, powrócił dziś do Ajgunu z dziewięciu odebranemi sztandarami. Wojsko chińskie uciekło. Generał Rennenkampf znowu wysłany dla dalszego pościgu z 4 secinami, 2 działami z obsługą jezdną.

Londyn, 9 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.)— Izba gmin. Podsekretarz stanu Brodrick oznajmia W tej chwili otrzymano dwie depesze. Jedna cyfrowana z Pekinu od Macdonalda z d. 3 b. m. powiada: Otrzymałem dzisiaj cyfrowaną depeszę w. eksc., wysłaną za pośrednictwem posła chińskiego. Ogień artyleryjski chińczyków zamilknął od d. 16 lipca, ale ogień karabinowy trwa z pozycyi zajmowanych przez wojsko chińskie i boksérów. Straty nasze odtąd nieznaczne. Wszyscy ranni, prócz jednego, czują się dobrze. Reszta anglików w poselstwie wraz z załogą zdrowa. Ogólne straty: 60 zabitych, 110 rannionych. Wzmocniliśmy nasze fortyfikacye. W poselstwie przebywa przeszło 200 kobiet i dzieci. Rząd chiński nie pozwalał dotąd na wysyłanie depesz cyfrowanych. Brodrick powiada dalej: Otrzymano również wiadomość o pochodzie wojsk sprzymierzonych do Pekinu. Telegram naszego kontradmirała z Czifu pod d. 6 b. m. donosi: Wojska sprzymierzone w sile 12,000 ludzi wykonały silny atak na pozycyę chińską pod Usiku o dwie mile od Tientsinu. Chińczycy pobici cofnęli się na północ, poczem wojska sprzymierzone zajęły Peitsang. Za wojskiem dążą transporty lądem i wodą. Pochód do Pekinu rozpoczęty.

Tientsin, 10 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) — W ostatnich dniach woda w rzece Peiho znacznie się podniosła skutkiem ulewnych deszczów. Powódź będzie przeszkodą dla wojsk sprzymierzonych, dążących do Pekinu, w wielu ważnych punktach. Wogóle deszczowa pora roku, zamieniająca całą okolicę w nieprzejrzane morze, czyni szybki pochód wojsk niemożliwym. Z naturalnemi przeszkodami, utrudniającemi posuwanie się po bystrej rzece, łączą się sztuczne przeszkody, wzniesione przez chińczyków. Mimo tak nieprzyjaznych warunków wszyscy uznają konieczność pochodu.

Wiedeń, 10 sierpnia. Telegram kapitana austryackiego okrętu wojennego „Zenta“ donosi, że wojska sprzymierzone zajęły w d. 5 b. m. Peitsang. Chińczycy cofnęli się.

Londyn, 10 sierpnia. Do „Daily Expressa“ telegrafują: Po czterogodzinnej walce wojsko rosyjskie zajęło dzielnicę krajową w Niuczwangu.

Waszyngton, 10 sierpnia. Po naradzie Mac-Kinleya z ministrami wysłano telegram do kon-

sula amerykańskiego w Szanghaju celem wręczenia go rządowi chińskiemu za pośrednictwem Li-Hung-Czanga, Szenga lub kogo innego. Powiedziano w nim, że kroki wojenne są nieuniknione. Depeszę tę uważają za istotne ultimatum. Los Congera i innych poddanych amerykańskich w Pekinie jest rozpaczliwy. Rząd zaleca im wytrwanie i donosi o szybkiem wyswobodzeniu. Poczyniono kroki, aby w razie potrzeby wysłać dalsze wojsko z Luzonu do Chin.

Paryż, 10 sierpnia. Poseł francuski w Pekinie, Pichon, za pośrednictwem posła chińskiego w Paryżu, przesłał do francuskiego ministeryum spraw zagranicznych następujący telegram cyfrowany:

„Ciało dyplomatyczne otrzymało przed chwilą od rządu chińskiego doniesienie, że mocarstwa europejskie żądały kilkakrotnie naszego wyjazdu z Pekinu pod eskortą. Proszono nas o ustanowienie bliższych warunków i daty naszego odjazdu. Odpowiedzieliśmy chińskiemu urzędowi spraw zagranicznych, że nie możemy opuścić naszych stanowisk bez instrukcyi naszych rządów i że musimy przesłać im raporty. Dodaliśmy, że nie możemy odjechać z Pekinu, dopóki nie zabiorą nas siły wojskowe europejskie. Te siły wojskowe muszą być dostatecznie silne, aby zabezpieczyć pochód 800 europejczyków. Pomiędzy nimi jest 200 kobiet i dzieci i 500 rannych, oraz przeszło 300 krajowców chrześcian, których nie możemy pozostawić na pastwę ludu chińskiego. W żadnym razie nie możemy przyjąć eskorty chińskiej.“

Pichon dodaje: „Spodziewam się, że telegram mój cyfrowany z dnia 3 sierpnia był panom przesłany.“

Telegram ten nie doszedł do francuskingo ministeryum spraw zagranicznych.

Londyn, 10 sierpnia. Konsulowie w Szanghaju założyli protest przeciw zamierzonemu wysadzaniu na ląd wojska angielskiego, podnosząc okoliczność, że krok ten może spotęgować jeszcze dzisiejsze zawikłania. Wylądowanie wojska angielskiego byłoby w obecnej chwili nieusprawiedliwione. Konsul francuski oświadczył, że jeżeli anglicy wyjdą na ląd, naówczas francuzi także wkroczą do Szanghaju. Toż samo austryacy.

Tabela wygranych

w pierwszym dniu ciągnienia 176 loteryi klasycznej.

(Tabela nieurzędowa.)

Po rubli 30 wygrały następujące numera: 32 75 171 237 389 466 74 524 60 68 617 52 68 96 810 61 918 39 65 **1**001 72 80 84 110 65 96 229 311 33 34 599 667 76 94 709 42 70 811 15 48 81 901 34 42 45 74 88 **2**084 191 304 423 59 587 640 58 720 42 51 991 **3**063 86 120 49 50 84 95 240 42 83 491 534 604 16 54 746 91 812 34 73 950 67 94 **4**104 48 59 211 97 316 464 505 6 81 82 607 67 708 44 86 839 78 89 929 61 75 91 **5**053 131 53 85 233 75 88 304 13 44 66 462 516 609 66 702 8 29 81 869 93 97 **6**006 25 38 89 145 286 351 84 569 82 602 54 89 702 19 29 87 823 910 29 44 **7**004 72 149 80 220 32 84 94 305 415 57 95 510 38 43 75 92 607 55 66 713 26 45 65 808 47 80 **8**190 232 374 86 407 40 566 672 734 55 95 84 86 911 70 **9**037 125 38 290 307 22 32 450 62 70 528 47 61 66 75 606 37 95 813 35 68 75 900 26 32 34 60 77 **10**043 66 125 93 244 75 347 450 62 562 63 87 89 610 27 77 716 19 46 831 63 85 97 960 62 **11**018 34 101 23 87 369 467 512 33 55 614 63 88 703 26 71 858 91 913 **12**053 58 132 34 81 91 98 218 48 93 333 426 40 51 568 78 634 724 40 48 59 810 25 82 956 **13**181 222 303 53 54 448 538 49 642 57 84 721 84 880 961 84 **14**034 66 92 218 24 35 308 31 528 67 600 37 48 67 744 67 87 828 41 905 7 99 **15**010 23 27 29 52 69 78 108 46 94 364 419 41 81 508 96 614 26 35 39 59 738 70 87 805 55 919 36 74 95 **16**011 45 167 224 45 306 8 62 74 423 508 45 50 59 78 618 35 67 90 724 80 838 43 45 52 65 965 66 99 **17**142 44 207 8 72 332 94 478 517 74 77 629 31 38 69 82 722 24 36 51 83 807 8 23 89 **18**003 12 17 168 84 204 44 52 67 309 402 31 85 532 92 601 84 89 723 38 846 91 970 75 77 **19**027 59 71 74 82 106 34 97 213 336 50 82 93 448 541 52 71 620 42 82 97 732 45 57 94 845 78 **20**029 67 192 88 220 47 76 83 332 36 62 94 409 43 49 57 73 75 97 523 83 87 632 62 65 838 902 5 **21**046 52 60 72 135 74 239 55 72 99 334 68 72 401 99 549 62 98 607 21 753 71 859 946 **22**045 136 48 206 57 59 347 92 493 561 670 83 879 932 56 82 96 **23**020 31 55 98 101 14 63 236 302 68 84 439 43 75 96

Rb. 1500 № 3761 Rb. 1000 № 15127. Rb. 500 № 13106. Rb. 200 №№ 20511 21260. Rb. 100 №№ 112 7491 9472 9476 9567 11933 13087 21465.

Rb. 50 №№ 186 1223 1720 3097 4046 4709 5813 6987 6992 7486 7553 9592 9941 10724 10933 11019 11427 13209 13245 13295 13780 13963 14370 15348 15982 16841 16984 17121 17822 18009 18304 19457 19486 19826 20048 20109 22039 22629 23132.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Kruczkowski z Galicyi — Brandt z Petersburga — Kułaczkowski z Katowic — Daniel Brama z Pinczowa — Dr. Łobanow i Dr. Walet z Kalisza — Swinarski z Psar — Stabrawski z Petersburga — Hubner z Turku — Itzigsohu z Rygi — Hołopow i Stankow z Kalisza.

Ceny targowe. Dziś targ na Zielonym Rynku był bardzo ożywiony.—Płacono:

M i ę s o. Jeden funt wołowego 12—14 kop., polędwica 24 k., na funty 25 k., funt cielęciny 13—14 kop., funt wieprzowego 12 kop., funt szynki 25 kop., funt boczku 13—15 k., 4 nogi wołowe 30 kop., flaki z całego wołu 70 kop., na wiązki 14 kop., funt łoju 10 kop., cynadry 10 kop. funt, para cynader 16 k., prosiak mały 2 ruble.

D r ò b. Kura 40—50 k., kaczka 35—40 k., kurczaki po 20—25 kop. sztuka, gęś 1 rb. 60 kop.

N o w a l i e. Ogórki 20—25 k. kopa, talerz spinaku 3—4 kop., pęczek szczypiorku 1 k., pęczek rzodkiewki 1 kop., kopa szparagów 80—90 kop., kalarepa młoda 15 kop. mendel, raki 45—60 k. za kopę.

N a b i a ł. Kwarta masła 65—75 kop., kwarta mleka 5—6 kop., kwarta śmietany 15 kopiejek, mały ser 18—20 kop., kopa jaj 95—100 kop., ser: śmietankowy funt 18 kop., owczy f. 35—45 kop.

R y b y. Ryb dostawiono bardzo mało i to specyalnie karpi, na które pokup był mały; cena ich była po 30 kopiejek funt.

C h l e b. Za 2-funtowy bochenek chleba pszennego 8 kop., za 3-funtowy 12 kop., razowego funt 2—2½ kop., chleb kukurydzowy 4 kop. za funt, wiejski około 2 funt. bochenek 15 kop.

Wogòle targ dzisiejszy cieszył się wielkiem powodzeniem.

Ceny paszy. Dziś ceny na Szpitalnym Placu były następujące:

Cetnar koniczyny 90—110 k., cetnar siana 70—80 k., cetnar słomy 90 k., w pęczkach po 10 funt.: koniczyna 5 kop., siano 4 kop., słoma w pęczkach po 30 funtów 20 kop. Dostawiono także na targ dużą ilość zielonej lucerny, i świeżej koniczyny, za mały pęczek żądano 4—6 kop.

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 22 lipca (4 sierpnia) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
2169	1900 Czerwiec	19	Granica W.	Łódź	Goldlust i C-o	Okaziciel	2	Wyroby żelazne	3	22
2148	"	17	"	"	Agientura kom.	Binauer	1	Gwoździe miedz.	3	29
2147	"	17	"	"	"	M. Sztyller	1	"	1	08
2081	"	12	"	"	"	Okaziciel	3	Kardy stalowe	18	07
885	"	20	Tukum	"	nieczytelny	"	1	Towar łokciowy	—	26
9187	"	22	Ryga III	"	Ryska tabr. dr.	"	1	Mosiężny drut	1	—
28752	"	21	Wołoczek	"	Łarionow	"	1	Towar sukienny	3	25
1684	"	20	Torżek	"	W. Gusew	"	1	Towar łokciowy	1	04
398	Maj	27	Soły	"	Snosberg	"	1	Towar skórzany	2	—
"	"	"	"	"	"	"	2	Odpadki skórzane	4	15
1499	Czerwiec	22	Bobrujsk	"	A. Itkin	"	1	Towar łokciowy	3	21
24517	"	17	Libawa tow.	"	nieczytelny	"	1	Towar sukienny	4	30
9848	"	12	Brześć II	"	"	"	5	Szmaty	34	25
3059	"	16	Kijów	"	Naftul	"	3	Odpadki sukienne	37	15
1894	Maj	31	Korsuń	"	Małamud	"	1	Towar łokciowy	—	30
328	Czerwiec	16	Kamieniec Pod.	"	Pistrak	"	2	Pierzyny	3	20
4693	"	15	Bożyszcze	"	Baruszek	"	2	Towar łokciowy	5	—
1872	"	18	Wapniarka	"	Gileł	"	1	"	6	30
2479	"	17	Częstochowa	"	Wartski	"	1	Wyroby cynkowe	9	28
"	"	"	"	"	"	"	1	Wyrób stolarski	2	21
14035	"	10	Warszawa W.	"	Winzberg	"	1	Wino	4	30
13029	"	10	"	"	Larson	"	15	Korki do butel.	19	—
13075	"	10	"	"	Bale	"	10	Stal	21	10
14154	"	11	"	"	Natanblut	"	6	Przędza baweln.	44	30
14258	"	12	"	"	Skonorowski	"	1	Towar łokciowy	2	10
14334	"	13	"	"	Fruziński	"	1	Bakalie	—	35
14465	"	15	"	"	Ajzner	"	7	Wełna owcza	31	—
14469	"	15	"	"	Fels	"	1	Papier do pisania	6	20
14652	"	17	"	"	Kamieński	"	3	Farba olejna	4	—
14712	"	18	"	"	Rozenblum	"	1	Wino	1	05
14713	"	18	"	"	"	"	1	"	—	35
14714	"	18	"	"	"	"	1	"	1	—
14871	"	20	"	"	Tow. New. nic. man	"	1	Nici baweln.	1	36
14921	"	22	"	"	Gajcy	"	16	Meble drewniane	6	30
14927	"	22	"	"	Ajzner	"	6	Wełna owcza	29	—
14992	"	23	"	"	Konrad	"	1	Pilniki	—	30
5083	"	10	Warszawa W. pos.	"	Fruziński	"	1	Czekolada	—	16
5318	"	18	"	"	Pajcy	"	10	Meble	10	26
5188	"	14	"	"	Raffin	Tiraspolski	1	Klisze fotogr.	—	20
5162	"	13	"	"	Agientura komor.	Okaziciel	1	Obrazy	—	37
5117	"	11	"	"	Gajca	"	2	Meble	1	—
668	"	17	Lachowiczy	"	Witidski	"	1	Towar łokciowy	3	—
448	"	21	Chorłowo	"	Lesnowa	"	1	Materace włosian.	1	31
13967 6027	"	16	Radom posp.	"	Ajdelsztejn	"	1	Pantofle	2	08
13905	"	9	"	"	Rotzant	"	2	Sprzęty domowe	1	30
32447	"	17	Petersburg	"	N. Struk	"	3	Płótno szmergl.	18	05
6753	"	16	Białystok	"	J. Rabinowicz	"	1	Towar skórzany	2	—
6782	"	17	"	"	Rozental	"	1	Przędza wełniana	8	26
6492	"	10	"	"	Rabinowicz	"	1	Towar skórzany	1	35
4903	"	11	Warszawa m.	"	Kugmerowski	"	1	Uprząż	1	—
9964	"	21	Wierżbołowo	"	nieczytelny	"	4	Odpadki jedw.	12	13
26078	"	22	Warszawa m.	"	Dworecki	"	1	Obuwie	4	38
25669	"	20	"	"	Eppelbaum	"	1	Deski drewniane	9	10
8902	"	15	Konotop	"	Glozsztein	"	1	Towar łokciowy	2	20
791	"	21	Niegoriełoje	"	Drużyna	"	3	Zapałki szwedzkie	15	05
1607	"	20	Smoleńsk	"	Jakobson	"	1	Towar łokciowy	—	33
3863	"	17	Orsza	"	Kabalkin	"	1	"	3	33
3865	"	17	"	"	"	"	1	Rzeczy domowe	2	32
1324	"	9	Gorodieja	"	W. Bloch	"	2	Płótno lniane	14	20
3521	"	10	Orsza	"	Łurye	"	1	Towar wełniany	4	—
4883	"	12	Moskwa posp.	"	B. Długacz	"	1	Towar jedwabny	3	20
35435	"	11	Moskwa tow.	"	Kuzniecow	"	2	Herbata	4	22

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4. 862—24—24

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". d.

Do sprzedania filia piekarska zaraz z wyrobioną klijentelą. Ulica Główna № 46. 1029—6—5

Freblówka poszukuje lekcyi na godziny. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „Freblówka". 1042—3—3

Jest pomieszczenie dla dwóch panów z całodziennym utrzymaniem Mikołajewska № 25 miesz. 14. 1047—3—3

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—27

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-2

Pracownia ubiorów męzkich Władysława Kopczyńskiego przeniesioną została na ul. Mikołajewską № 4 2-gi dom od rogu Dzielnej. 925—4—3

Potrzebny zaraz inkasent z kaucyą. Biuro nocnych stróży Zawadzka № 21 1046—2—2

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Pańska № 7 m. 10. 3—3

Panna uzdolniona w krawieczczyznie poszukuje miejsca w domach prywatnych. Wiadomość ul. Piotrkowska 277 m. 10.

Pokój kawalerski umeblowany do wynajęcia z całodziennem życiem lub bez. Ul. Pańska № 26, wiadomość u właściciela. 1052—6—2

Potrzebna prasowaczka. Piotrkowska 69 pralnia. 1053—3—1

Potrzebny jest zaraz zdolny ślusarz dla urządzeń wodociągów i reperacyi pomp, w zakładzie wodociągów. Ul. Pasaż Szulca № 14. 1058—3-1psw

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—47-d.

Sklep w bardzo dobrym punkcie zaraz do odstąpienia za 150 rb. Wiadomość ul. Główna № 61 w sklepie. 1054-1-1

Sklep rzeźnicki z urządzeniem i warsztatem do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu ul. Ogrodowa № 20 naprzeciwko fabryki K. I. Poznańskiego. 1049-3-2

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—24

Zaginął paszport na imię Wojciecha Sęk, wydany z gminy Radogoszcz. 1043—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Romualda Liwińskiego wydana z kancelaryi Policmajstra. 1044—3—3

Zdolna kucharka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca do samotnego starszego pana lub pani. Oferty składać w red. „Rozwoju" pod lit. S. L. 1050-6-2

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Drozdziewicz wydana z gminy Chojen. 1051—3—2

Zaginął bilet wojskowy na imię Walerego Zaorbrejt. Proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju". 1056-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Karola Gustawa Kaluszkin wydana z gminy Bruszyce. 1055-1-1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 27 Іюля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111